

# Smolasty, Masterszef - feat. Książulo

Każdy z nas to MasterChef  
Gotujemy sos, za trzech - to cud  
Mama w końcu będzie uśmiechnięta  
Zamienimy szare ławki, na najlepszy penthouse

Nie było szans, nie było git  
Na bani tylko syf  
W sercu strach, w kieszeni nic  
Powiedz mi, jak tu żyć?

Nie było gór, bardziej duch  
Chociaż każdy miał gest  
Zbite pod pięć, zbite na pół  
Żeby czymś zająć stres

Nie możesz wstać, nie możesz jeść  
Chociaż tak bardzo chcesz  
W głowie cel, musisz biec mimo  
Że ciężko jest

Może być jeszcze gorzej  
Gdy demon w twojej głowie  
Krzyczy Ci do ucha głośniej  
Niż baba w telewizorze

Każdy z nas to MasterChef  
Gotujemy sos, za trzech - to cud  
Mama w końcu będzie uśmiechnięta  
Zamienimy szare ławki, na najlepszy penthouse

MasterChef  
Gotujemy sos, za trzech - to cud  
Mama w końcu będzie uśmiechnięta  
Zamienimy szare ławki, na najlepszy penthouse

Wiem, jak to jest  
Kiedy na wszystko brakuje siana  
Chciałbyś coś zjeść?  
Ale nie masz nawet na kebaba  
(Miszany, miszany)

Pożyczasz hajs, później problem  
Jest, żeby oddawać  
Za to, że zacząłem próbować -  
Sorry, mama

Zacząłem kombinować  
Chciałem tylko gdzieś uciec  
Z tego osiedla, gdzie na twarzy  
Każdy ma smutek

Parował łeb mi, od kminienia  
Kolejnych zrzutek  
Ja wiem, że wiele razy, mogło  
Nam się nie upiec

Bo teraz nie wiem jaka cena  
Po prostu wrzucam do koszyka co chcę  
Bo sos, który teraz gotuję, kiedyś wyparuję  
A ludzie zapomną o mnie

Czy nie zapomną o mnie?  
Bo życie teraz ma kolor  
Nowa fura, na starych śmieciach

A kiedyś walka, z samym sobą  
Muala

Każdy z nas to MasterChef  
Gotujemy sos, za trzech - to cud  
Mama w końcu będzie uśmiechnięta  
Zamienimy szare ławki, na najlepszy penthouse

MasterChef  
Gotujemy sos, za trzech - to cud  
Mama w końcu będzie uśmiechnięta  
Zamienimy szare ławki, na najlepszy penthouse